

POGLĄD ŚW. TOMASZA Z AKWINU NA NAUKI ŚWIECKIE.

Zdarza się jeszcze i w nowszych pracach, poświęconych filozofii średniowiecznej, spotkać dość rozbieżne odpowiedzi na pytanie: jaką wartość przypisywał św. Tomasz naukom świeckim. Jedni przytaczają jego „*omnis scientia bona est*“, inni zaś — bardzo odmienne: „*scientia per se inutilis est*“, i kiedy pierwsi sławią Akwinatę jako promotora nauk, inni widzą w nim ciasnego teologa, uznającego w naukach świeckich jedynie osławione „służebnice teologii“.

Jedno i drugie z przytoczonych zdań znajdujemy rzeczywiście u Doktora Anielskiego, a mimo to niema sprzeczności w jego poglądach na wartość nauki, gdyż przy głębszem badaniu tego zagadnienia w systemie św. Tomasza okazuje się, że sądy owe były wypowiedziane z dwóch zupełnie różnych stanowisk. Ta okoliczność wskazuje nam drogę, na której jedynie możemy dokładnie i wszechstronnie poznać zapatrywania Akwinaty na nauki świeckie. Musimy mianowicie uwzględnić najważniejsze stanowiska, z których on to zagadnienie poruszał. Jest ich cztery: stanowisko św. Tomasza 1^o jako filozofa, 2^o jako chrześcijanina, 3^o jako teologa, 4^o jako zakonnika.

Pogląd św. Tomasza — filozofa na nauki świeckie jest podstawowy i stąd najważniejszy. Możemy go streścić¹⁾ w następujących zdaniach.

¹⁾ Podajemy tu jedynie streszczenie części pierwszej, gdyż była ona już drukowana in extenso w „Ateneum kapłańskim“ (Włocławek 1918). Zawieszenie tego pisma na czas nieokreślony sprawiło, że dalsze części dopiero teraz drukujemy w niniejszym „Przeglądzie“.

Ponieważ wszelki akt poznania jest udoskonaleniem człowieka, czyni jego byt pełniejszym i jest drogą, na której człowiek osiąga formalnie Boga, swój cel ostateczny — zatem wszelka nauka, jako poznanie prawdy, jest czemś w sobie dobrem i człowieka udoskonalającym w sensie metafizycznym.

Wszelka prawda i wszelka nauka są więc dobre i pożądanane, ale może być pewien wadliwy sposób poszukiwania prawdy, a mianowicie, gdy prawdy częściowe, jakie stanowią przedmiot poszczególnych nauk, stają się celem w sobie, zagradzając umysłowi ludzkiemu drogę do poznania Prawdy całkowitej, Boga. Gdyż nawet ze stanowiska czysto filozoficznego celem wszechświata i człowieka jest Bóg, pierwsza Przyczyna i Prawda najwyższa. Jedyne człowiek, jako istota rozumna, może dążyć do Boga bezpośrednio i osiągnąć Go formalnie przez poznanie. Wszystkie zaś inne stworzenia pośrednio, przez człowieka, w ten sposób, że człowiek przez poznanie wciela niejako umysłowo w siebie wszechświat, a umiłowany go, z sobą i przez siebie odnosi świadomie do Boga.

Mimo tak wybitnego stanowiska i pierwszorzędного znaczenia, jakie św. Tomasz poznaniu, a zatem i wiedzy, przypisuje, zdaje on sobie dokładnie sprawę, iż umysł człowieka „najniżej stojący w hierarchji istot rozumnych“ może doprowadzić jedynie do bardzo niedoskonałego poznania rzeczy materialnych, a tylko analogicznego istot niematerialnych.

Dlatego, mimo swego intelektualizmu, widzi św. Tomasz-filozof nieuleczalną niedoskonałość i ograniczoność naszego poznania ziemskiego, naturalnego. Jako chrześcijanin wie jednak równocześnie, iż w religji objawiowej znajdzie zaspokojenie swych najwyższych intelektualnych pożądań.

II. POGLĄD ŚW. TOMASZA-CHRZEŚCIJANINA NA NAUKI ŚWIECKIE.

Religja chrześcijańska jest w systemie Doktora Anielskiego całkowitem potwierdzeniem i harmonijnem uzupełnieniem jego teoryj filozoficznych.

Gratia non tollit naturam, sed perficit. Tę ogólną zasadę ujmuje Akwinata w zastosowaniu do dziedziny życia umysłowego.

wego w następującą formułę: *Fides praesupponit cognitionem naturalem* ¹⁾).

I dlatego niema różnicy w istocie rzeczy między poglądem na nauki świeckie Tomasza-filozofa a Tomasza-chrześcijanina.

Wszystkie nauki świeckie są dobre same w sobie w porządku naturalnym, pozostają też zasadniczo dobre w porządku łaski.

A wszystko, co jest prawdą w dziedzinie rozumu, pozostaje prawdą i w dziedzinie wiary.

Ale religja chrześcijańska rozszerza niepomiernie zakres prawdy poznawalnej dla człowieka ²⁾). Przedewszystkiem w nauce o życiu przyszłym wskazuje człowiekowi jego cel ostateczny i najwyższy, a następnie daje mu niewzruszony punkt oparcia w ocenianiu istotnej wartości wszystkich przejawów życia doczesnego.

Powołując się wyraźnie na znany ustęp ewangelisty: *Haec est vita aeterna ut cognoscant te Deum verum unum* ³⁾), twierdzi św. Tomasz, że szczęśliwość doskonała człowieka polega na akcie umysłowym, na poznaniu, nazwanem w teologii *visio beatifica* ⁴⁾). Oglądanie zatem Boga w Jego istocie, a tem samem poznawanie w Nim i przez Niego wszelkiej prawdy, to dopiero cel ostateczny i szczyt najwyższy życia intelektualnego, który człowiek może osiągnąć tylko w porządku nadprzyrodzonym, a drogę doń wskazuje nam na ziemi wiara. Widzenie Boga i miłowanie Go — to dopiero owa pełnia życia, która nam daje szczęśliwość doskonałą, ona też dopiero zaspokaja całkowicie intelektualistyczne pragnienia św. Tomasza.

I dlatego można powiedzieć, że intelektualizm Doktora Anielskiego nie tylko nie zagrażał jego wierze, ale właśnie dla-

¹⁾ S. th. 1 q. 2 a. 2 ad 1.

²⁾ Nulus philosophorum ante adventum Christi cum toto conatu suo potuit tantum scire de Deo et de necessariis ad vitam aeternam, quantum post adventum Christi scit vetula per fidem. Opusc. in Symb. c. 1.

³⁾ Ioan. 17, 3.

⁴⁾ Oportet beatitudinem essentialiter in actu intellectus consistere; et non nisi accidentaliter... in actu voluntatis. S. th. 1a 2ae q. 3 a. 4 c. — Ultima et perfecta beatitudo non potest esse nisi in visione divinae essentiae. S. th. 1a 2ae q. 3 a. 8 c.

tego, że był najgłębszym intelektualistą, najmocniej wierzył. Natomiast intelektualizm ten sprawiał, że — w oczekiwaniu jasności widzenia wiecznego — trudniej zapewne niż inni znosił ciemności wiary, znajdując siłę do poddania się przykreemu jarzmu autorytetu w świadomości, iż tem samem wysłuży sobie wyższy stopień poznania Boga w niebie.

Religia chrześcijańska, wskazując człowiekowi cel ostateczny, poucza go jednocześnie o drogach doń prowadzących i o środkach, z pomocą których może go osiągnąć. Oczywiście i ta etyka chrześcijańska opiera się na etyce przyrodzonej, tak jak wiara na poznaniu naturalnem. Ale przekracza granice doczesności, rozstrzygając o znaczeniu i wartości każdego czynu ludzkiego ze stanowiska wieczności. Normą zaś tych sądów etecznych jest stopień miłości Boga, bo on decyduje o stopniu szczęśliwości wiecznej¹⁾. Konsekwentnie też przyjmuje św. Tomasz pewne czasowe i przypadkowe przewartościowanie wartości poznania, gdyż, zarabiając sobie na ziemi na życie najszczytniejszego intelektualizmu, mamy pamiętać, że podczas doczesnej wędrówki ważniejszą dla nas jest miłość Boga, stwierdzana uczynkami moralnie dobrymi, niż poznanie Boga, z konieczności bardzo niedoskonałe²⁾.

Innemi słowy, wszelka wiedza, tem więcej świecka, przestaje być celem tu na ziemi, pozostaje jej tylko wartość środka. A ta mierzy się z datnością środka do osiągnięcia celu.

Jakąż zatem wartość przyznaje św. Tomasz naukom świeckim, jako środkom udoskonalenia moralnego?

Ponieważ nauki świeckie same z siebie — aczkolwiek obiektywnie, jako takie są czemś dobrem — nie wpływają bezpośrednio na moralną wartość człowieka, zatem są w życiu chrześcijanina zasadniczo czemś obojętnem, a nawet niepotrzebnem, jeśli ich nie ożywi miłość nadprzyrodzona³⁾. Trzeba ponadto, aby cel, jaki im chrześcijanin nadaje i środki, za pomocą których, a także okoliczności, wśród których je zdo-

¹⁾ Qui plus habebit de charitate, perfectius Deum videbit, et beatior erit. S. th. 1 q. 12 a. 6 c.

²⁾ S. th. 1 q. 82 a. 3; *ibid.* 2^a 2^{ae} q. 184 a. 1.

³⁾ Per se quidem (scientia) est inutilis, ex caritate vero utilis. Philosophus (2 Ethic., cap. 4): Scire aut nihil, aut parum prodest ad virtutem. In epist. 1. ad Corinth. c. 8 lect. 1.

bywa, były wyraźnie moralnie dobre. Wtedy tylko stają studia naukowe w rzędzie dobrych uczynków, któremi człowiek zasługuje sobie na niebo.

Chociaż co do celu studjów Akwinata najwyżej stawia bezpośrednio zużycie wszelkiej wiedzy do tem lepszego poznania i ukochania Boga, okazuje jednak całkowite zrozumienie i dla wszystkich innych celów drugorzędnych, a więc i dla tych, które wysuwa samo życie i które wysuwają różnorodne potrzeby własne i bliźnich. Wszystkie te cele są najzupełniej godziwe i moralnie dobre, o ile tylko nie odwracają człowieka od celu ostatecznego i są mu podporządkowane¹⁾. W zastosowaniach praktycznych tej ogólnej zasady stoi oczywiście św. Tomasz całkowicie na gruncie ówczesnych stosunków, dlatego przeważają w jego pismach względy i potrzeby czysto religijne i ascetyczne. Gdyby jednak żył w dzisiejszych czasach, okazałby całkowite zrozumienie dla rozwoju nauk, przedewszystkiem matematycznych i przyrodniczych w ich zastosowaniu do potrzeb życia codziennego, do techniki, przemysłu i t. p. Potępiłby tylko materialistyczny podkład, wyłącznie ziemskie albo egoistyczne pobudki, które dziś w przeważnej części pociągają ludzi do zajmowania się temi gałęziami wiedzy. *Habere scientiam* zawsze jest dobre, lecz *uti scientia* tylko wówczas, gdy się dołącza cel moralnie dobry. I w tej moralnej ocenie jest św. Tomasz najzupełniej zgodny ze św. Bernardem, którego niesłusznie nieraz przedstawiają jako bezwzględego wroga nauk²⁾, a którego sławne i w średnich wiekach często przytaczane zdanie o różnych celach studjów naukowych Doktor Anielski całkowicie przejmuje³⁾. Mogą zatem wiadomości naukowe być użyte ku

1) *Rerum omnium unus est finis ultimus, scilicet Deus.. nihilominus tamen sunt alii fines proximi, et, si secundum illos fines servetur debita relatio voluntatis in finem ultimum, erit recta voluntas.* In 2. Sent. d. 38 q. 1 a. 1.

2) Cfr. Koperska, *Die Stellung der religiösen Orden zu den Profanwissenschaften im 12 und 13 Jahrh.* Freiburg (Schweiz) 1914 p. 61—69.

3) *Sunt... qui scire volunt eo fine tantum, ut sciant, et curiositas est; quidam, ut sciantur, et vanitas est; quidam, ut scientiam vendant, et turpis quaestus est; quidam, ut aedificentur, et prudentia est; quidam, ut aedificent, et caritas est.* In epist. 1 ad Corinth. c. 8 lect. 1.

złemu i w tym wypadku można powiedzieć, że wiedza jest *per accidens* zła¹⁾).

Oprócz celu muszą i wszystkie okoliczności nabywania wiedzy stosować się do ogólnych norm moralnych. I na tym punkcie również przejmują św. Tomasz zasady św. Bernarda²⁾; zgodnie zaś z nimi należy: 1^o przedewszystkiem studjować to, czego wymagają obowiązki stanu, a nie kierować się wyłącznie zamiłowaniem; 2^o nie zdobywać wiadomości za pomocą jakich praktyk zabobonnych; 3^o wszystko ostatecznie odnosić do Boga; 4^o liczyć się ze swymi zdolnościami³⁾).

Na szczególne zaznaczenie jednak zasługuje, że Akwinata — nawet sądząc o wartości nauk świeckich z tego religijno-moralnego stanowiska — nie popada w jakąś nieuzasadnioną obawę przed niebezpieczeństwami nauki. W 12 w. była taka nieomal instynktowa obawa prawie powszechną wśród mniichów, którzy uważali, iż wiedza i wykształcenie z konieczności prowadzą do pychy. Zdaniem Doktora Anielskiego, choć jest to oczywiście rzeczą możliwą, zdarza się raczej *quandoque occasionaliter*, bo nauka Bogu poddana z natury swej zwiększa pobożność⁴⁾. A i w życiu, choć można postępować moralnie do-

1) Ipsa... veritatis cognitio, per se loquendo bona est. Potest autem per accidens esse mala, ratione scilicet alicujus consequentis... inquantum homo utitur cognitione veritatis ad peccandum. S. th. 2^a 2^{ae} q. 167 a. 1.

2) In epist. 1 ad Corinth. c. 8 lect. 1.

3) Appetitus vel studium cognoscendae veritatis potest habere rectitudinem vel perversitatem... Et hoc quadrupliciter. Uno modo, inquantum per studium minus utile retrahuntur a studio, quod eis ex necessitate incumbit... Alio modo, inquantum studet aliquis addiscere ab eo, a quo non licet: sicut patet de his, qui aliqua futura a daemonibus perquirunt, quae est superstitiosa curiositas... Tertio, quando homo appetit cognoscere veritatem circa creaturas non referendo ad debitum finem, scilicet ad cognitionem Dei... Quarto modo, inquantum aliquis studet ad cognoscendam veritatem supra proprii ingenii facultatem: quia per hoc homines de facili in errores labuntur. S. th. 2^a 2^{ae} q. 167 a. 1; cfr. in 3 Sent. d. 35 q. 2 a. 3 quaestiu. 3 sol. 3; Quodl. 3 q. 9 a. 22; Quodl. 4 q. 9 a. 16. W miejscu na końcu wskazaniem stawia św. Tomasz pytanie: *Utrum homo sine peccato possit appetere scire scientias magicas?* W odpowiedzi zaznacza, że *magicae artes non sint scientiae*, lecz znajomość ich sama w sobie nie jest jeszcze złem.

4) Scientia et quidquid aliud ad magnitudinem pertinet, occasio est quod homo confidat de seipso, et ideo non totaliter se Deo tradat. Et inde est quod hujusmodi quandoque occasionaliter devotionem impediunt... Si ta-

brze, nie znając spekulatywnego uzasadnienia moralności swych czynów, to jednak — *caeteris paribus* — kto postępuje moralnie dobrze ze znajomością naukowego uzasadnienia swego postępowania, jest lepszy i doskonalszy od tego, który równie dobrze postępuje bez tej znajomości. Wreszcie i dla działalności apostołskiej — pomijając wyjątkowe wypadki bezpośredniej cudownej pomocy Boga, na które normalnie liczyć nie można — nie wystarcza sama gorliwość, potrzebna jest i nauka. A choć tak w tym względzie, jak i w kwestji znajomości etyki chodzi przede wszystkim o znajomość teologii chrześcijańskiej, to jednak — przynajmniej pośrednio — chodzi i o nauki świeckie, którym Akwinata wyznacza bardzo ważne stanowisko pomocnicze, jak się o tem w dalszym ciągu przekonamy.

Z dotychczasowych więc uwag możemy wyciągnąć wniosek, iż św. Tomasz-chrześcijanin, przyznając naukom świeckim jedynie wartość środka a nie celu, wskutek swych filozoficznych poglądów uważa ten środek za jeden z najlepszych i najszlachetniejszych, bo z natury swej najlepiej odpowiadający i temu, co w człowieku najszlachetniejsze: jego życie umysłowe, i temu, co stanowić będzie źródło szczęśliwości wiecznej człowieka: widzenie Prawdy w Jej istocie.

III. POGLĄD ŚW. TOMASZA-TEOLOGA NA NAUKI ŚWIECKIE.

Religia katolicka, jako zespół prawd objawionych, może być zdaniem św. Tomasza przedmiotem badań i rozważań naukowych, które tworzą wówczas naukę, zwaną: teologią objawioną¹⁾. Wzięta sama w sobie, stoi ona — w przekonaniu św. Tomasza — zarówno ze względu na swój przedmiot, czyli treść objawienia, jak i ze względu na podstawę pewności, którą jest nieomylny autorytet Boga, ponad wszelkiem porównaniem z naukami świeckimi i — we właściwej sobie dziedzinie prawd objawionych — wystarcza sama sobie całkowicie²⁾.

men scientiam.. homo perfecte Deo subdat, ex hoc ipso devotio augetur. S. th. 2^a 2^{ae} q. 82 a. 3 ad 3^{um}.

1) S. th. 1 q. 1 a. 2; in Boetii de Trin. q. 2 a. 2.

2) S. th. 1 q. 1 a. 5.

Rozpatrywana natomiast jako nauka przez ludzi i dla ludzi tworzona, nie cieszy się teologia objawiona w rzeczywistości tą samowystarczalnością, a to z tego powodu, że umysł ludzki w swem ziemskim życiu, niezdolny do zgłębienia nawet wszystkich prawd naturalnych, okazuje się tem słabszy, aby przeniknąć treść i oczywistość prawd objawionych¹⁾. I wskutek tego są one przedmiotem nie jego wiedzy, lecz jego wiary.

Jednakże godność człowieka, jako istoty rozumnej, nie dopuszcza wiary ślepej, *fides est cum assensione cogitare*²⁾. Istota rozumna wierzy, kiedy widzi i poznaje, że powinna wierzyć. W dziedzinie wiary religijnej mogą wywołać takie przekonanie o konieczności wierzenia: cuda oczywiste, spełnienie się prorocत्व i t. p.³⁾. Treść wiary zostaje wówczas przyjętą bez wątpliwości i wahań, bo wierzący ma niewzruszone oparcie na powadze nieomylnego Boga. A rozważania naukowe nad treścią objawienia mają tylko wprowadzić teologa katolickiego w głębsze zrozumienie już bezwzględnie uznawanej prawdy religijnej.

Czy potrzebne są przytem we wszystkich tych momentach, lub przynajmniej w niektórych z nich, nauki świeckie? Doktor Anielski bez wahania daje odpowiedź twierdzącą i w tym właśnie, ale też tylko w tym związku myślowym uważa, że filozofja, a nawet nieomal wszystkie nauki świeckie są *ancillae theologiae*⁴⁾. Dziś, licząc się z nastrojami uczuciowemi i słabą naogół zdolnością do ścisłych dystynkcyj scholastycznych, może byłoby lepiej oddać to wyrażenie przez „nauki pomocnicze teologii“.

Wprawdzie, wobec ówczesnego stanu nauk, nie zawsze umiał Akwinata wykazać w konkretnych szczegółach, jakie nauki i w jakiej mierze są potrzebne. Ale zasady jego są tak jasne i szerokie, że dzisiejsze posługiwanie się w tak szerokich rozmiarach przez teologów katolickich naukami świeckimi jest najzupełniej w duchu św. Tomasza.

1) S. th. I. c. ad 2^{um}.

2) S. th. 2^a 2^{ae} q. 2 a. 1.

3) Non enim crederet nisi videret ea (articulos fidei) esse credenda vel propter evidentiam signorum vel propter aliquid hujusmodi. S. th. 2^a 2^{ae} q. 1 a. 4 ad 2^{um}. 1 C. G. 6.

4) S. th. 1 q. 1 a. 5. In Boetii de Trin. q. 2 a. 3 ad 7^{um}.

A więc: 1^o Cały obszar nauk przyrodniczych, aby np. przy sprawdzaniu cudów móc orzec, że w pewnym wypadku wszelkie działanie sił naturalnych jest niewystarczające dla wytłumaczenia tego wypadku.

2^o Historia ze wszystkimi swymi rozgałęzieniami i naukami pomocniczymi dla udowodnienia rzeczywistości faktów, na które się religja powołuje, przedewszystkiem spełnienie się proroctw i fakt objawienia.

3^o Wreszcie filozofja, która, wykazując możliwość i odpowiedniość faktu objawienia, usuwa rozumowo zarzuty, a w teologii naturalnej i metafizyce udowadnia, jako prawdy rozumu, owe *praeambula fidei*, które są już bezpośrednio przygotowaniem umysłu do przyjęcia prawd wiary.

Św. Tomasz, filozof-teolog 13 wieku, mógł oczywiście określić dokładniej jedynie rolę pomocniczą filozofji dla tej prostej przyczyny, że w owym czasie historia, jako nauka, jeszcze nie istniała, a nauki przyrodnicze były dopiero w początkach.

Filozofji tedy w stosunku do teologii objawionej wyznacza św. Tomasz trzy zadania: 1) najważniejsze — to wykazanie istnienia Boga, do pewnego stopnia określenie Jego natury; ponadto wykazanie o stworzeniach tych prawd rozumowych, na których się teologia objawiona opiera¹⁾. A do spełnienia tego zadania musi filozof osiąść znajomość prawie wszystkich nauk²⁾. 2) Wiele kwestyj filozoficznych, aczkolwiek z innego stanowiska³⁾, rozważa i teologia objawiona, rozum tedy, czerpiąc z zasobu wiedzy naturalnej, może dostarczyć analogij, które pozwolą mu choć trochę głębiej wniknąć w zrozumienie tajemnic wiary⁴⁾. 3) Nakoniec ma filozofja dostarczyć teologowi broni

1) *In sacra doctrina philosophia possumus tripliciter uti. Primo ad demonstrandum ea quae sunt praeambula fidei, quae necessaria sunt in fidei scientia, ut ea quae naturalibus rationibus de Deo probantur, ut Deum esse, unum, et hujusmodi vel de Deo, vel de creaturis, in philosophia probata, quae fides supponit.* In Boetii de Trin. q. 2 a. 3; S. th. 1 q. 1 a. 8 ad 2^{um}; 1 C. G. 3; 2 C. G. 2, 3.

2) *Edigitur... ad hoc fere omnium scientiarum cognitio.* In Boetii de Trin. q. 3 a. 1.

3) S. th. 1 q. 1 a. 3 ad 2^{um}; q. 1 a. 4; 2 C. G. 4.

4) *Secundo ad notificandum per aliquas similitudines ea quae sunt fidei.* In Boetii de Trin. q. 2 a. 3; 1 C. G. 8. W obu tych miejscach zaznacza

w walce z tymi niewierzącymi, którzy się posługują argumentami t. zw. rozumowemi czy naukowemi. Przyczem, jeśli zaczepiają tajemnice wiary, można im jedynie wykazać, że w prawdach objawionych niema nic sprzecznego z rozumem; nie można natomiast rozumowo wykazać ich wewnętrznej treści. W polemice zaś z heretykami, tłumaczącymi źle i błędnie dogmaty, pomoże filozofja do wykazania, że je heretycy błędnie pojmują¹⁾.

Jak zaś wysoko cenił św. Tomasz osobiście usługi oddawane teologji przez nauki świeckie, a szczególnie przez filozofję, tego dowodzi fakt, że znaczną część swej działalności naukowej poświęcił tym właśnie dziedzinom wiedzy.

Właściwy Akwinacie zmysł miary nie dopuścił jednak do przeoczenia pewnych błędów i nadużyć, jakie popełnić może teolog, posługujący się w swej specjalności naukami świeckimi, a przede wszystkim filozofją. Wymienia też św. Tomasz dwa wypadki: raz, gdyby ktoś z nauk świeckich czerpał argumenty na zwalczanie wiary. Nie należy tego jednak — zastrzega się św. Tomasz — przypisywać filozofji, lecz jej nadużyciu, gdyż między dziedziną wiedzy naturalnej i nadnaturalnej niema i być nie może najmniejszej sprzeczności²⁾. P o w t ó r e, gdyby ktoś, wskutek wyłącznego zajmowania się jaką specjalną nauką, np. filozofją, tak dalece przejął się właściwą jej metodą, że stałby się niezdolnym do ujęcia prawd, inną metodą zdobywanych³⁾.

Ile przenikliwej znajomości psychiki uczonego okazał w tej ostatniej uwadze Doktor Anielski, to potwierdzają nam ciekawe spostrzeżenia o współczesnej „psychologii specjalisty“.

Trudno chyba odmówić powyższym zastrzeżeniom co do posługiwania się naukami świeckimi w teologji objawionej słu-

Akwinata bardzo stanowczo, iż nie może przytem być mowy o rozumowem uzasadnieniu tajemnic wiary.

¹⁾ Tertio ad resistendum his quae contra fidem dicuntur sive ostendendo esse falsa, sive ostendendo non esse necessaria. In Boetii de Trin. I. c.; I C. G. 2, 9.

²⁾ I C. G. 7.

³⁾ Utentes philosophia in sacra Scriptura possunt dupliciter errare. Uno modo utendo his quae sunt contra fidem, quae non sunt philosophiae, sed potius error, vel abusus ejus... Alio modo, ut ea quae sunt fidei includantur sub metis philosophiae, ut si nihil aliquis credere velit, nisi quod per philisophiam haberi potest. In Boetii de Trin. q. 2 a. 3; in epist. ad Coloss. c. 2, lect. 1 et 2.

szności, tem więcej, że nie stoją one w żadnej sprzeczności z zasadniczym stanowiskiem św. Tomasza w tej sprawie, mianowicie: że, jeśli dla chrześcijanina nauki świeckie mogą być nawet bardzo pożyteczne, to dla teologa są one wręcz niezbędne.

IV. POGLĄD ŚW. TOMASZA-ZAKONNIKA NA NAUKI ŚWIECKIE.

Zakonnik, zdaniem św. Tomasza, tem się różni od zwykłego chrześcijanina, że — w dążeniu do zasadniczo tego samego celu, którym jest doskonałość miłości Bożej — wybiera te środki, które do tego celu bezpośrednio prowadzą. Z tego powodu wyrzeka się zakonnik całego szeregu dóbr, które — godziwe i potrzebne w życiu chrześcijanina — jednak tylko pośrednio odnoszą się do „służby Bożej“, np. dobra materialne, życie rodzinne i t. p.¹⁾ Zaliczyćby tu należało zatem i studia naukowe, gdyby się im zakonnik oddawał np. dla zysków materialnych. Jeśli zaś przeciwnie studia te prowadzone są ze względu na własne udoskonalenie moralne, są najzupełniej właściwe dla zakonnika, a nawet bardzo pożyteczne²⁾. Tem sam uzasadnione

¹⁾ Contra impugnantes Dei cultum et religionem c. l. Traktat ten, z którego powstały później w sumie teologicznej 2^a 2^{ae} kwestje 186—188, w szczególności sposób zajmuje się kwestją studjów naukowych zakonników. Dane historyczne o okolicznościach, w jakich rozprawa powyższa powstała, tudzież analizę treści podają: Seppelt, Franz Xaver. Der Kampf der Bettelorden an der Universität Paris in der Mitte des 13 Jahrhunderts. (Sdrlek's Kirchengeschichtliche Abhandlungen B. VI (1908) 75—139). Ladet Camille, La querelle de l'Université et des Ordres Mendicants au XIII^e siècle, Bourges 1910. Koperska Apolonie, Die Stellung der reigösen Orden zu den Profanwissenschaften im 12 und 13 Jahrhundert, Freiburg (Schweiz) 1914, p. 135—147, 152—172.

²⁾ S. th. 2^a 2^{ae} q 188 a. 5 Competit studium litterarum religiosis tripliciter: primo quidem quantum ad id quod est proprium contemplativae vitae, ad quam studium litterarum dupliciter adjuvat: uno modo directe coadjuvando ad contemplandum, illuminando scilicet intellectum... Alio modo studium litterarum juvat ad contemplativam vitam indirecte, removendo... errores.. Tertio studium litterarum religioni congruit quantum ad id quod est omni religioni commune: valet enim ad vitandum carnis lasciviam.—Należy pamiętać, że w terminologii 13 wieku *studia litterarum* oznacza studia nauk świeckich.

są zajęcia naukowe w tych zakonach, które są założone ad *vacandum Deo per contemplationem*, ale — zwłaszcza o ile chodzi o nauki świeckie — oczywiście tylko w tym zakresie, jaki jest pomocny ad *considerandum divina*.

Zakony zaś, które powstały ad *serviendum Deo in membris suis*, jeśli z pośród uczynków miłosiernych obrały sobie nauczanie czy pracę duszpasterską, nie tylko mogą, ale muszą dbać o studia naukowe¹⁾. Do członków takich zakonów stosuje św. Tomasz — w sprawie studjów naukowych — te same zasady, które podał dla teologów wogóle.

Rozważania powyższe wykazały nie tylko, jak się św. Tomasz zapatrywał na wartość nauk świeckich, ale ponadto jak zasadniczo jednolitym jest ten pogląd, mimo pozornie sprzecznych ocen, jakie o nauce wypowiedział Doktor Anielski (*omnis scientia bona est, per se scientia inutilis est*). Jednolitość ta wpływa przedewszystkiem z filozoficznego stanowiska Akwinaty. Wskutek intelektualizmu swego widział w życiu umysłowem i w poznawaniu prawdy najwyższy przejaw życia i dlatego stał się owym entuzjastą wiedzy, który nie tylko w teorii głosił „poświęcenie się prawdzie“, ale i czynem wykazał, jak rozumie jej stosowanie praktyczne w życiu, i zasłużył sobie na owo określenie „najuczeńszy ze świętych“.

Dr. A. Koperska.

¹⁾ *Necessarium est studium litterarum religiosis institutis ad praedicandum et alia hujusmodi exercendum... Nec obstat quod Apostoli absque studio litterarum ad praedicandum sunt missi; quia... illis Spiritus sanctus suggerebat.* S. th 2^a 2^{ae} q. 188 a. 5.